[illegible] gonda [illegible]

Generose Domine 1

Generose Domine Lukasrkiewitzi

Amice Mi GENUS

Opuscula in his Miscellaneis sub N[o] contenta sunt.

1. Carmen gratulatorium in laudem Jng. Adol. ab Alb. Deoyen. Crac. 1630
2. Debitum pietatis A.R. et Exc. Jac. Vitellio a Joach. Speronowic. Crac. 1638
3. Aurora natalium Jll. ac M. D. Adam. Hieron. Sieniawski Sub. Stan. Oszędowski C. 1638
4. Hellanodicæ virtuti, quam cum fide &c. opera Joach. Speronowic Crac. 1638.
5. Elisei Aurimontani ad Dantiscanos bellum et arma circumspicientes Epist. 1638.
6. Vindiciæ p. Cornelio Tacito a Nicol. Nowikowski Conritiatoris opposita Crac. 1638.
7 Arctos Sarmatica, quæ gener. Juv. ab Alb. Samborski monstrat. Crac. 1638.
8 Nubes Hippocrati Cl. ac Doct. Viro Andr. Wolfowicz a Thom. Canevesi dic. Crac. 1638.
9. Icon virtutis et laboris ~~[illegible]~~ Ven. ac Exc. D. D. a Nic. Fatowicz Crac. 1638.
10 Pietas erudita seu oratio de nexu piet. cum erudit. Joan. Alb. Paris. Crac. 1638.
11 Tiara Episcopalis Jll. ac R.mo D. Andr. Gębick. Eppo Luceor. a Daniel. Otrebusz. Crac. 1638.
12 Icon heroicæ virtutis Gen. ac M. Joan. Dębienski a Joan. Cynerski. Crac. 1639
13 Colossus immortalitatis Ser. ac Pot. Vlad. IV. a Balthas. Stan. Przyluski. Lublini 1638.
14 Felix Luceoria in primo ac solemni Andr. Gembicki &c. Balt. St. Przyluski. Lublini 1639
15 Planctus in obitum Jll.æ D.a Teclæ in Olyka Ducissæ a Balt. Stan. Przyluski Vars. 1637.
16 Nænia na smierć nieśmiertelną Andrzeja Jaklinskiego Krak. 1638 p. M. J. C. R.
17 Aeroama pietatis ad festu nuptiale &c. a Joan. Cynerski.
18. Processus causæ int. instig. et perfidum Marcum Judæum, Decretu. Cr. 1636.
19. Aureus Trionis Sarmatici tripos a Ludov. Christoph. Millero Crac 1638.
20 Minerva plaudens in Aula D. Jagiellonis ab Adamo Nowakowski Cr. 1638.
21 Dona Gratiarum Ven. D. Mart. Stan. Wolfowic. p. Valerianu Alnpek Cr. 1638.
22. Róża przesadzona z ziemie do nieba w kaz. pogrz. Mikol. Lawrinowicza Fr. Kr. 1638.
23. Metamorphosis Apollinis et novæ Musæ a Joan. Nicol. Gąsiewski Crac. 1637
24. Ursa civis Jll. D. Stan. Lubomirski &c. Joachim. Speronowicz. Crac. 1638.
25. Stephanion Studii Philosophici R.do D. Sub. Stan. Oszędowski Crac. 1638.
26. Paterna felicitas cl. ac doct. Viro Andr. Wolfowicz a Joan. Grynwaldt. Crac 1638.
27. Gratulatio Jll. ac R.mo D.o Stan. Grochowski Arch. Ep. Leop. a Mathia Głębocio. Cr. 1635.
28. Lecnopædeia seu in verna renov. stud. acad. Oratio a Steph. Niszczycki. Cr. 1638.
29 Gratiæ nuptiales Cl. et Exc. D. Stan. Spinek &c. a Joan. Cynerski.
30 In occursum Ser. Pot. invict. Princ. Vlad. IV. &c. Acad. Zamoysc. votum. 1634. Petrus Trzebinski.
31. Joppes votum p. felici et exopt. incolum. Adami Opatovii a Joach. Speronowic Cr. 1638.

Authores

Alnpek Valerian. 21.
2 Aurimontanus Eliseus. 5.
1 Anonymi. 16, 18.
Canevesi Thomas 8.
Cynerski Joann. 12. 17. 29.
Deoyen Albert. 1.
Fatowicz Nicol. 9.
2 Głębocius Mathias 27.
1 Gąsiewski Nicolaus 23.
Grynwaldt Joann. 26.
Lawrinowicz Mikołay Francisz. 22.

Millerus Lud. Christoph. 19
Niszczycki Steph. — 28.
Nowakowski Adamus. 20.
Oszędowski Stanislaus 3, 25.
Otrebusz Daniel — 11
Paris Joan. Albert. 10.
Przyluski Balthas. Stan. 13, 14, 15.
Samborski Albert. 7.
Nowikowski Nicol. 6.
Speronowic Joachim. 2, 4. 24. 31.
Trzebinski Petrus. 30.

ROZA PRZESADZONA
Z ZIEMIE DO NIEBA.
Wyſtáwiona

Ná pogrzebie Zacnie Vrodzonego *Iego M. P.* MARCINA Z WYBRANOVVA WYBRANOVVSKIEGO, *Stároſty Zárnowieckiego, Burgrábiego Krákowskiego, Sekretarzá Krolá Iego M. &c.*

Przez

X. MIKOLAIA LAVRINOVVICZA, *Doktorá w Theologiey Fránćiſzkaná,*

w Kośćiele

S. Fránćiſzká Oycow Fránćiſzkanow w Krákowie.

W KRAKOWIE,
W Drukárniey Andrzeiá Piotrkowczyká, Roku P. 1638.



Qui quasi flos egreditur & conteritur. *Iob 14.*

Zacnie Vrodzonemu Pánu, Iego Mośći

P. ZYGMVNTOWI z Wybránowá WYBRANOWSKIEMV, STOLNIKOWI Ziemie WARSZAWSKIEY, Pokoiowemu y Dworzáninowi, K. I. M.

Mnie wielce Miłośćiwemu Pánu.

P*Ozbywßy przez nieubłagána śmierć Oycá y Dobrodźieiá ſwego, Iego M. P.* Marcina *z Wybránowá* Wybranowskiego, *Stárosty Zárnowieckiego, ktoremum ſie troche przede śmierćia z Conclusiámi, o Bogu w Troycy iedynym wydánymi do Druku, ná wieczna posługe ofiárował, y cále oddał: Do Ciebie z niskim pokłonem vdáie ſie Mośći Pánie Stolniku, y Tobie ná znák wiecznego poddánſtwá, ná ktore* Iure hæreditario, *po Rodzonym ſwoim, bez miłego Potomká zeßłym, náſtepuieß, Roża z ziemskiego ogrodá do niebieskiego przenieśiona, y tám ná dłużße y ßcześliwße byćie przeſádzona, ofiáruie y oddáie. Lubo niewiem czy wonnośćia ſwoia, ktora z cnot Szláccheckich Roży tey, y po*

śmierći wypadáiącą, dáleko czuć, barziey ſerce twoie rozweſele, czy oſtrym ćierniem żáloſney pámiątki śmierći Rodzonego twego, ktoregoś iáko duße ſwą miłował, toż ſerce rozrzewnie. Ma bowiem Rożą y kwiat śliczny, ma y ćiernie oſtre pod kwiátem: á iáko kwiatem ćiągnie y powabia káżdego do śiebie, áby śćiągnął rekę y vrwał, ták ćierniem odſtraßa y odpędza, ábyſie nie tykał, y rąk nie krwáwił. Zkąd Impreſá mądrych ludźi wźiętá ſwoy fundáment, ktorą Roskoß chcąc wyráźić, máluią gáłązkę Rożową, á nád nią piße: Abigitq; , trahitq;. Odpędza oſtrośćią gáłązki ſwoiey Roża od śiebie, ále ćiągnie kwiátá ſwego wdźięcznośćią. Y Roskoß vćiecha ſwoią ćiągnie do śiebie człowieká, ále karániem, y męką po niey náſtępuiącą odpycha. Iákożkolwiek będźie, ia z Rożą vrwáną z krzaku zacney Fámiliey twoiey, do Ciebie przychodzę, iáko do Rożey przy gáłązce y krzaku trwáiącey, y trway ná wieki; rozumieiąc, iż iáko vcha łáskáwego náżyczyłeś, kiedym te Rożą ięzykiem z Kathedry kośćielney do niebá poſpießáiącą śćigał, ták y oka rownego náżyczyß, kiedy toż y piorkiem dla dłużßey pámięći czynię. A mnie między sługi twoie wieczne miłośćiwie przypuśćić raczyß. Roku P. 1638. Mieśiącá Sierpniá, Dniá 12.

W. M. mego Mćiwego Páná

Sługá y Bogomodlcá,

X. Mikołay Laurynowicz, Min: Conuen.

KAZANIE.

Omnis qui viuit, & credit in me, non morietur in æternum. *Ioan: 11.*

MIedzy sławnieyszymi stárych dzieiow Pisárzámi / dwáy záwołáni Pisárze / C. Plinius, y Suetonius Trãquill⁹, w pismách swych zostáwili / nabożni słuchácze: iż przedko potỹ / iáko Liuia Drusilla poślubiona y oddána byłá w małżeństwo Augustowi Cesárzowi w Weientanie / roskosznỹ Zameczku swoim / siedząc pod niebem ná zieloney trawie / obaczy Orłá / á on z wysokiego niebá / ná doł sie pomáłu spuszcza / y áż ku niey sámey spusciwszy sie / położy ná łonie Cesárzowey kokosz biáłą niewielką / drzewá bobkoweg gáłązke w vściech swoich máiącą / y precz odleci. Przyiełá pełna zdumienia Páni kokosz / y dáłá ią pilno chowáć / ktora sie dziwnie predko rozmnożyłá / y kurcząt wielką liczbe wywiodłá: á bobkowa gáłązká wszczepiona w gay ieden / ábo ráczey lás / niedługo rozrodziłá sie; zkąd Cesárzowie ná tryumphy swoie wiencow ná potym záżywáli. Ku czemuż to ná początku kazánia moiego przywiodł / ku czemu? Abym naprzod osieroćiáłey Korony Polskiey / po zacnym Obywátelu

Plin: l. 14. Sueton: In vita Seuij Galbæ.

swoim

swoim J. M. Pánu Márcinie Wybránowskim/ Stárośćie Zárnowieckim/ potym Małżonki po vkochánym Małżonku swoim/ bráćiey po miłym Rodzonym swoim/ Przyiaćioł po potrzebnym y pożytecznym Przyiaćielu / á náostátek/ O. Prowincyałá kochánego Prálatá moiego (że go wyimę z poyśrzod Rodzonych/ á położę miedzy Fránćiszkany/ y owszem iáko Prálatá y Prowincyałá przed nimi) po Rodzonym swoim / żal poniekąd mogł vtulić/ y pokazáć że J. M. P. Márcin Wybránowski Stárostá Zárnowiecki/ ktory ná smutnym kátáfálku przed oczymá nászemi leży / nie vmárł/ ále iáko iedná śliczna Rożá/ przesádzona y przeniesiona iest z ogrodu ziemskiego/ do ogrodu niebieskiego/ gdzie ma żyć ná wieki / według słowá Páńskiego nieomylnego : Omnis qui viuit & credit in me, nō morietur in æternū. Przetoż tym
Ioan: 11. sobie porządkiem postąpię w kazániu moim: Naprzod śmierć do orłá przypodobam. Potȳ zacna Fámilia Jch MM. PP. Wybránowskich do kokoszy Liwiey Cesárzowey od Orłá przynieśioney. Náostátek J. M. P. Stárośte zmárłego / do iedney Rożey / ktora pomieniony Orzeł z ziemie do niebá przeniosł. Czemu ábym mogł dosyć vczynić/ Bogá mego o dar y łáskę Duchá ś. á łásk wászych o pilne á nie teskliwe vchó y serce proszę

Mimo

Mimo wßytkie inße nazwiſká y tytuły/ ktore-
mi nie bez wielkiego fundámentu/ może ſie śmierć
tytułowáć / y od rozmáitych Káznodzieiow y
Doktorow/ z wielką pochwałą tytułuie ſie: mnie
zdáło ſie ná dziśieyßym kazániu názwáć ią iednym
Orłem/ ptakiem miedzy ptakámi naprzednieyßym/
dla wielkiego podobieństwá / ktore miedzy Or-
łem/ á miedzy śmiercią znáyduie: iedno ábo trzy
ná wiecey z wielu inßych przywiodę.

A naprzod/ Orzeł ieſt ptak bárzo chyży y pred-
ki/ dla czego/ iáko Náturáliſtowie pißą/ nie ſpießy
ſie/ áni porywa ſie w pole záraz/ iáko ſie słońce ná
Horyzon podnieśie / y podziemne kráie opuśćiw-
ßy / nádziemne oświeca: ále czeka południa/ y
dopiero iákby ow co ma w ſkrzyni/ ábo ſadzawce
pewne ryby/ wodę ná nie do ogniá záſtáwiáiąc/
przed ſámym obiádem/ idzie po ryby/ y gotowe ło-
wi y bierze. Ták y Orzeł ná pewną zdobycz wy-
látuie / y zá ktorym iedno ptakiem ábo zwierzem
zápuśći ſie/ pewnie mu nie vciecze. Náwet gdy ſie
wzbiie pod niebo ták wyſoko/ żego ludzkie oko doy-
źrzeć nie będzie mogło / nie tylko geś / ábo káczkę/
ábo co podobnego z támtąd obaczywßy/ ále ryb-
kę máłą/ biie ná nię y ták ſie chyżo ſpußcza/ że tru-
dno przed nim ma vćiec. Dla czego/ co drudzy mo-
wią v náßych Polakow/ Zydowſkim orężem nań

idzie.

idzie: To drudzy á máło nie foremniey/ Orlem ło-
wi: co do pieniedzy wprawdzie ſtoſuia/ ktoremi
kázda rzecz predko vgoni/ iednákze állusia czynia
do chyzośći Orley. O czym ze nie táyno było Da-
widowi Prorokowi/ Saulá y Ionáthe ſyná ie-
go/ w potrzebie ktora mieli przećiw Philiſtynom/
pobitych opłákuiac/ w sile y mocy ich do Lwá/ á
w chyzośći do Orłá przyrownywa/ y mowi: Saul
2 Reg 1. & Ionathas amabiles & decori in vita ſua, in morte
quoq; non ſunt diuiſi, Aquilis velociores, Leoni-
bus fortiores. A coz moze predſzego bydz ná świe-
ćie nád śmierć? ſpuśćiłbym ia o wielki zakład/
nie tylko z byſtrolotnym Orłem/ ále z sámym ná-
predſzym duchem Anyelſkim/ mete pewna náznáczywſzy/ á ieſtem tego pewien/ zebym nie przegrał.
Aza nie słyſzyćie raz/ ze w Krákowie/ we Lwowie/ w Wárſzáwie/ ábo ktorym Mieśćie Polſkim/ ten ábo ow Pan vmárł: drugi raz á predko
ze w Rzymie/ ábo Neápolim/ ábo dáley/ tákze
ten ábo ow Pan z świátem ſie pozegnał: á kto
ztad do owad ták predko ſkoczył? Smierć predka. Aza nie ſłyſzyćie/ ze ten we trzydzieſtu lećiech/ ten
we trzydzieſtu dni/ ten we trzydzieſtu godzin vmárł/ ten ieſzcze ná świát nie vrodził ſie/ á iuz w
zywoćie mátki swoiey nie zyie? kto ich ták predko zgonił? śmierć chyza. Bá by niewiem gdzie

kto

kto przed śmiercią vćiekał / by śię z rybą ná dno morskie spuśćił / ábo z kretem pod ziemię podkopał / áni śię obaczy / iáko go śmierć predka dopádnie. Ja ták mniemam / że przedtym śmierć w wielkim ćiele byłá / kośćiámi ták golemi nie świećiłá / iáko teraz świeći; dla te° nie mogłá też być ták chyża y predka / iáko iest teraz / kiedy ćiężar wszytek z śiebie zrzućiwszy / przy sámych kośćiách zostáłá: y dla tego / ktora przedtym nie vgoniłá w kilku set lat człowieká / blisko tysiacá lat goniłá go / teraz w kilkádźieśiat lat y predzey vgoni. Jákoż y pogoniłá J. M. P. Stárostę Zárnowieckiego / ktoremu ná ten czás właśnie w oczy zábiegłá / y ostrą kosę swoią o nięg zawádziłá / kiedy przyiaćiołom práwie począł służyć. O predka śmierći / bodáieś śię byłá o kámień potknełá / á padszy nań / y stłukszy śię / nie ták w Dom ten pospieszyłá / iákoś vczyniłá.

Powtore ma to Orzeł / iż długo przy młodośći swoiey zostáie / y nieumie ták śię zstárzeć / żeby śię znowu z stárośći wyzuć / á młodośći nábydź nie mogł. Abowiem lubo to orłowi ná stárość ták śię pysk zákrzywi / że mu zgołá záwadza / áby śię pożywić nie mogł: iednákże / iáko pisze Augustyn swiety / idźie do twárdey opoki / y tám ták długo pyskiem onym swoim zákrzywionym biie / że stáry spada / á nowy dáleko lepszy nárasta / ktorym iesć SuperP.

y żywić śię/iáko naymłodszy/ może. Do tego tenże Augustyn ś. pisze/ że lubo ná stárość Orłowi y oczy słábieią/ ktore więc bywáią bárzo iásne y bystre/ y skrzydłá ćiężeią/ ktoremi ptaká wszelkiego vgania/ iednákże y ná to ták sobie rádźi/ vpátruie źrzodło iákie żywey wody/ nád ktorym ták długo wzgorę lata/ áż śię y z pracey y z gorącá słonecznego zágrzawszy/ vczuie że mu piorá osłábieią; záczym chyżo do onego śię źrzodłá spuszcza/ y tám iáko słábośći oczu/ ták pior stárych pozbywszy/ nowych nábywa. O czyż nie tayno było Izáiaszowi Prorokowi/ dla tego tych/ ktorzy śię do Bogá swoiego náwracáiąc/ grzechy iáko ćiężką stárość z śiebie z rzucáią/ á nowy lepszy żywot záczynáią/ do Orłá odnowionego w stárośći swoiey przypodobáiąc/ mowi: Qui autem sperant in Domino,
Isa: 40. mutabunt fortitudinem, assument pennas sicut aquilæ current: & non laborabunt, ambulabunt & non deficient. Coż rzeknę o młodośći śmierći? Młoda záiste oná záwsze/y stárośći nie zna. Młoda śmierć/ bo nigdy broda nie porasta/ iáko my dźiećinne młode látá przeżywszy/porastamy. młoda śmierć/bo nigdy nie śiwieie/ á włosek śię śiwy ieszcze ná niey nie pokazał/ ktoremi ná stárość pospolićie głowę y iágody przyodźiewamy. Młoda śmierć/ bo by nawięcey prácowáłá/ sprácowáć

śię nie

sie nieumie/ iáko my ná stárość ládá co robiąc/ sprácuiemy sie. Młoda śmierć/ bo o swey śile biega vstáwicznie/ á nie potrzebuie áni laski/áni podpory żadney / ták iáko my ná stárość potrzebuiemy. Musiáłá sie w czym wielkim śmierć przysłużyć Pánu Bogu / że ią wieczną młodośćią opátrzył/ ták iáko stárzy powiádáią / y ludźie byli wielką przysługą v Bogá/ sobie też młodość wysłużyli / ktorą im potym wąż chytry stucznie odiął/ y on sie odnawia/ á człowiek nie. Dosyć młoda/ y bárzo młoda śmierć J. M. Páná Stárosty Zárnowieckiego: Abowiem nie doszedł lat piąćidźiesiąt/ kiedy vmárł. A coż mi to zá látá? Temu podobno było dosyć żyćia/ ále Oyczyznie/ ále Fámiliey zacney/ y wszytkim przyiaciołom/ nie dosyć. O śmierći/ mogłás byłá czekáć lat dálszych/ y sámey stárośći.

Náostátek y to przydam o Orle/ że iest ptak szczodry/ á nie łákomy. Abowiem ma to Orzeł / iáko pisze Plinius, że pospolićie sam nie ie tego/ co sobie vłowi/ ále łupu swego z wielką ochotą ptástwu w koło latáiącemu vdźiela/ dla czego okolo Orłá nád łupem sie báwiącego/ niemáło ptástwá wisi/ ábysie przy nim pożywić mogli / iáko przy Pánu y Dobrodźieiu swoim/ choćiayże im to nie bárzo sie dobrze nádgradza: bo gdy sie nie kontentuie łu-

tuie łupem tym ktorego dostał/ iednego z tych co
sie około niego żywili/ porywa y pożera. O czym
że nie táyno było mądremu Sálomonowi/ dla te-
go frásuie sie/ y myśli o drodze ktorąby mogł Or-
łá poślákowáć / y zálećieć do niego / áby sie przy
Prou: 30. nim mogł pożywić/ gdy mowi: Tria ſunt difficiſia mihi, & quartum penitus ignoro, viam aquilæ in cælo, viam colubri ſuper petram, viam nauis in medio mari, & viam viri in adoleſcentia. Nie pytam sie/ o Sálomonie mądry/ coć po inszych drogách: ále pytam sie/ coć po drodze Orley? Odpowiáda: ábym sie mogł godnym sstáć łupu iego vczestnikiem. Odwroććie oczy od Orłá/ á obroććie do śmierći/ ábyśćie obaczyli/ że y śmierć sámá łupu swego nie pożywa/ ále inszym vdziela. A wiećie komu śmierć vdziela człowieká iáko łupu bogátego? Vdziela robakom / ktorzy sie z człowieka po śmierći rodzą/ y iego psuią: vdziela Elementom/ w ktore sie człowiek vmárły rozsypuie: owo zgołá ták stoią Elementá około śmierći/ iáko ptástwo około Orłá/ ábo wrony około wilká/ áby sie z łupu iego pożywić mogły. Jákoż gdybyśćie chćieli w te Trunne/ ktorą maćie przed sobą/ zayźrzeć y obaczyć one vrode/ ono oko łáskáwe/ one twarz y ozdobe/ ktorą káżdego do siebie poćiągał/ y z wielką go poćiechą trzymał / Jego

M. p.

M. P. Stároſtá; pewniebyśćie go bárzo odmiennego obaczyli: á to że ná niego/ iáko ná łup ieden okſity śmierć okrutna nápadſzy/ nie tylko ſámá nád nim morderſtwá wielkie° dokazáłá/ ále y ná łupieſtwo iedno wſzytkim elementom podáłá. O śmierći/ mogłás ſie tym kontentowáć/ żes go ſámá miáłá powoley/ wiecey go pſowáć nie dáwáć było.

Doſyć o Orle/ ktoregom do śmierći przypodobał; poſtąpmy iuż do kokoſzy/ ktora według obietnice mam przypodobáć do zacney Fámiliey Jch MM. PP. Wybránowſkich.

W Kokoſzy/ ktora z niebá práwie ná łonie Liwiey Druſilli Czeſárzowey pokazáłá ſie/ to naprzod vpátruie/ że ták pieſzczona byłá/ iż niechćiáłá ſámá przez ſie latáć/ ále ią Orzeł muśiał podnieść/ y zánieść áż ná mieyſce náznáczone. Nie dziwuie ſie Gánimedeſowi/ o ktorȳ ſtárych ludzi powieśći z baykámi pomieſzáne máią to/ że był od Orłá porwány/ y ná poſługę/ czy Bogá/ czy krolá Jowiſzá/ niewiem iáko báią/ zánieśiony. Chłopiećiem był/ y człowiekiem nam podobnym/ ſkrzydeł nie miał áni przyrodzonych/ iáko máią ptacy/ ány przypráwnych/ iáko miał Dedalus y Icarus, ieśli prawdá co onich powiádáią. Ale dziwuie ſie/ że kokoſz Liwiey ſkrzydłá máiąc/ y

mogac latáć / niechćiáła ſie podnieść z ziemie/ ále muśiał ia Orzeł podnieść/y zánieść. A zwłaſzczá że niewiem áby ktoreg ptaká miał Orzeł pázurámi porwáć / y onego z mieyſcá ná mieyſce przenieść/żeby go ſrodze obrážić y zránić nie miał; oprocz dźiatek ſwoich własnych/ktore pázury oſtre iákby w pochwy pochowawſzy / łágodnie zwykł bráć/ y do słońcá podnośić / áby ták doświádczył/ y rozeznał miedzy własnym Orlećiem/á miedzy wyrodkiem. Smiem mowić/ iż Orzeł te cudowna kokoſz przyiął miedzy dźiatki ſwoie / y w gniazdźie ſie iego miedzy Orletámi wychowáłá / dla czego / iáko Oćiec ábo Mátká z dźiećiećiem własnym pieśći ſie/ y Liwiey Ceſárzowey podáie/ áby ſie y oná pieśćiłá. A zwłaſzczá/ że w Piśmie ś. znáyduie / iż nośić kogo ná rekách ábo ſkrzydłách / ieſt iednoż co y miłowáć/ ábo pieśćić ſie. Ták mowi y rozumie Moyżeſz/ mowac do

Deut: 1. ludu Izráelſkiego: Et in ſolitudine (ipſe vidiſti) portauit te Dominus Deus tuus, vt ſolet homo geſtare paruulum filium ſuum. Y Dawid Prorok:

Pſ: 90. In manibus portabunt te, ne fortè offendas ad lapidem pedem tuum. Przez co ia w zacney Fámiliey Ich MM. Pánow Wybránowſkich/ nie moge co inſzego rozumieć/ tylko łáſke y miłość práwie Oycowſka/w ktorey go záwſze chował/y

chowa

chowa Orzeł náß Koronny / y iákby dźiatki swo-
ie kochánej/ ná rękách y skrzydłách swych piástuie.
A to dla wielkiey odwagi zdrowia / ktora Jch
Mość PP. Wybránowscy / Orłá Koronnego y
bronili dawno/ y ießcze bronią. Abowiem ile pá-
miętáć/ y w pismie czytáć możemy / od dawná ża-
dney Expedicyey w Polßcze nie było / gdźieby nie
ieden / ále kilká Wybránowskich przećiw nieprzy-
iaćielowi nie stánęło. Záiste Stryi Jego M.
P. Wáwrzyniec Wybránowski / będąc Rotmi-
strzem Krolewskim/iáko męžnie w Moskwie sta-
wał bárzo często / y nieprzyiaćielá gromił / wspo-
miná ná wielu mieyscách Reinoldus Krolá Jego (Lib: 3. de bello Mosc.)
Mći Sekretarz / ktory ná to co pisał / mogł y pá-
trząć. Jedno ia tylko mieysce z wielu przywio-
dę: His Vibranouius, słowá są pomienionego
Historyká / qui ad ripam fluminis, quemadmo-
dum dictum est, cum sclopetarijs aliquot colloca-
tus fuerat, à tergo se ostendit. y troche niżey: Vnus
veò ex ijs Sabinus Nessouus, strenuus manu inter
Moschos, & qui è præsidio Susensi magnis incom-
modis nostros affecerat, duobus globis frontem à
Vibranouianis perstrictus, vnoq; à Veiero emisso
sub pedibus eius transeunte percussus, ad stationes
à nostris pertractus fuit. To Stryi vrodzony Jeg
M. P. Stárosty / Oćiec záś ná Dworze trzech

Krolow

Krolow służąc/ żadney Expediciey nie chciał mimo sie puśćić/ áż też w podeszłych práwie lećiech/ wypráwił sie przećiw pogáninowi Tureckiemu/ y Tátárskiemu / od ktorych y oskoczony w koło / mężnie sie biiąc / wołał od ręki pogánskiey / iáko ieden Rycerz y Męczennik polec/ y zostáć ná plácu / á niżeli w łyká Tátárskie / ręce niewoley nie przyuczone / raz podáć. Podźmy z vkráiny do Inflant/ y Inflantska Expedicya bez Wybránowskich nie stánełá / y owszem krwią swoią Inflanty ozdobili : bo tám Woyćiech Wybránowski / służąc z Wielkim Hetmánem Chotkiewiczem/poległ; á Jan Brát iego ránnym odszedł. Wroćmy sie z Inflant pod Choćim; pod Choćimem czterech Wybránowskich w Obozie było. Ale co mi potym od mieysca do mieyscá/ y od Expediciey do Expediciey/ ánimusże wáße prowádźić? stánę ná iednym mieyscu/ y słowem powiem / co rozumiem: dawno Expediciey w Rzeczypospol:nie było/ gdźieby záraz y Wybránowskich nie było. A iákoż może bydź/ áby Orzeł Koronny z tákim Domem y Fámilią nie miał sie pieśćić? iáko nie ma iáko dźiećie swoie kochánę/ nie w pázurách/ á le ná skrzydłách nośić y dźwigáć? Wielka iest sámá z siebie Oycowska miłość przećiw dźiećięćiu/ á coż kiedy dźiećię odwaga swoią ná nie záslugu-

ie / á ogień wzniecony od przyrodzenia / odwagá ſwoią podnieca y rozżarza : Tenći to Orzeł ten y Jego M. P. Stároſtę / to ná Stároſtwo / to ná Burgrábſtwo / to ná inſze godnośći zánioſł / bedac gotow y wyżey zánieść / gdyby śmierć pofolgowáłá byłá. O záiſte cudowna to kokoſz / ktora nie ſwemi / ále Orlemi ſkrzydłámi lata.

Powtore y to w teyże cudowney kokoſzy vpátruie / że nie inſzego koloru piorá miáłá tylko białe / nie odmienne. Biały kolor / ile ſie moge w Piſmie ś. przeyźrzeć / znáczy nam iedne doſkonáłość / á to ſnadź dla perfekcyey y mieyſcá wyſokiego / miedzy wſzytkimi kolorámi. Gdyż ták biały kolor miedzy inſzemi przodkuie / iáko przodkuie ogień miedzy Elementámi / ábo Słońce miedzy plánetámi / ták dálece iż iáko ten kolor ieſt doſkonálſzy / ktory ſie bárziey przybliża do białego / ták ten ieſt niedoſkonálſzy / ktory ſie od białego bárziey oddala. Y toć to ieſt / że P. Jezus przy ſwoim zmartwychwſtániu / Anyołom ktorzy ſie ludziom pokázowáli / nie inſza ále biała bárwe rozdał. Dū ergo fleret, inclinauit ſe, & proſpexit in monumentum, & vidit duos Angelos in albis. Y żniwo doyźrzáłe opiſuiac Pan Jezus / á z niego podobieńſtwo biorac do ludzi / ktorzy ſie iuż náuka / przykłádem y cudámi Páńſkiemi / do wiáry y dobrych vczynkow / Ioan:20.

C iáko

iáko do źniwá iákiego/ byli przyſpoſobili/ ták mowi do Vczniow ſwoich: Leuate oculos veſtros, & videte regiones, quia albæ ſunt iam ad meſſem. Jákoż y tá/o ktorey mowimy/biała kokoſz/ nic inſzego domowi Auguſtá Ceſárzá y Liwiey Małżonki iego nie znáczyłá/ iedno godność Ceſárſką/ ktora miáłá trwáć w tym to Domu: iákoż y trwáłá ták/że poki kokoſzy zſtawáło y rodzáiu iey/poty y Ceſárſtwo z domu nie wyſzło: á iák po kokoſzy/ álić y po Ceſárſtwie. Bo piſze Suetonius Tranquillus, tám kedym pomienił/ że przed śmierćią Nerona Klaudyuſá/ ktory oſtátni był z Fámiliey Ceſárſkiey / y kokoſzy tey rodzay wſzytek wyginał/ y lás bobkowy vſechł / po ktorym Seruius Galba ná Páńſtwo Rzymſkie náſtąpił. Przez co Ja w zacney Fámiliey Jch MM. PP. Wybránowſkich nic inſzego nie mogę rozumieć/iedno iedne powſzechną doſkonáłość cnot Páńſkich y Szláchecktich/ ktore w tẏ to Domu y kleynoćie zdawná ſie znáydowáły/ y do dniá dziśieyſze° znáyduią ſie miedzy Woiewodámi / Káſztellanámi/ Arcybiſkupámi/ Biſkupámi/y inſzemi ludźmi zacnymi/ktorych ten że kleynot porodził. Wielka á práwie miedzy cnotámi pierwſza ieſt pobożność przećiw Bogu. Doſkonáłość tákiey pobożnośći w tẏ ſie Domu znáyduie / iáko w tym/ ktory ſie ták dobrze w wierze

Ioan: 4.

In vita ſeruij Galbæ.

śwye-

swietey Kátholickiey Rzymskiey vgruntował/ że od kilku set lat / iáko Dom ten zacny z Poráiem/ Rodzonym s. Woyćiechá Arcybiskupá Gnieznienskiego/ z Czech do Polski sie przeniosł/ żadnego nie miał/ ktoryby inßą wiárę miał trzymáć. Druga po niey ledwo co mnieyßa cnotá iest/ miłość przeciwko Oyczyznie. Doskonáłość tákiey miłości pokazałem w tym Domu/ kiedym zasług iey ná wielu Expedicyách dotknął. Słowem zámknę. Co sie cnot w domu Szláchecḱim może náleść/ wßytkich doskonáłość w Domu JchMM. PP. Wybránowskich znáyduie sie / y bieleie sie ßeroce iáko zboże pod czás żniwá. Záczym kiedy pátrzę ná trunnę Jego M. P. Stárosty/ przychodzi mi ná myśl on dowćip sławny Tárquiniusá/ ktory przed Posłem syná swego/ głowki mákowe/ á iáko drudzy pißą/ kłosy pßeniczne źrzálße y wyżße/ regimenćikiem śćinał/ co potym syn iego sobie mądrze wyłożył/ y smysłu Oycá mądrego mądrze doßedł. Y myślę/ że Bog wßechmogący po tym zacnym Domie/ iáko po polu buynym/ przechadzáiąc sie/ dekretem swoim Boskim/ kłos ieden/ y wysoki y doyźrzáły / podćiął y obálił.

Náostátek y to vpátruię w kokoßy Liwiey / że byłá bárzo płodna/ gdyż nie długo kurcząt bárzo wiele wywiodłá byłá. Wprawdźieć gospo-

Lib: 4. darze/ á miedzy nimi Conradus Heresbachius, pi⸗
ßąc o gospodárstwie/ nie chwali białey kokoßy
ná rozmnożenie/ iáko do tego nie sposobney: á
miásto niey záleca kokoß / ábo czarną/ ábo żołtą/
ábo czerwoną/ ábo coby ná złotą máść poßłá. A
toli przećie náßá kokoß miáłá błogosłáwieństwo
to / że sie byłá niepodobnie znácznie rozrodziłá.
Nie dármom rzekł błogosłáwienstwo / bo Pan
Bog Abráhámowi/ y wielom inßym/ zá wielkie
błogosłáwieństwo Dom iego rozkrzewić obiecu⸗
Gen: 16. ie. Multiplicans multiplicabo semen tuum, & non
numerabitur præ multitudine: słowá są sámego
Páná Bogá do Abráhámá. Przez co Ja nic in⸗
ßego nie moge rozumieć w Domu Jch MM.
PP. Wybránowskich/ iedno ßerokie zpowin⸗
nowácenie tego zacnego Domu y Fámiliey / z
Domámi wielkimi y Fámiliámi: ták że rzadkie
práwie iest Woiewodztwo/ gdzieby zpowinno⸗
wácenia tey zacney Fámiliey nie było. W Woie⸗
wodz: Krákowskim/Dom Jch MM. PP. Wy⸗
bránowskich / spowinnowácił sie z Domem Jch
MM. PP. Debińskich / Zábáwskich/ Mło⸗
dzieiowskich. w Poznáńskim / z Domámi Jch
MM. PP. Grochowickich/ Jábkowskich/ Stá⸗
ruchowskich/ Ostromezkich. w Káliskim/ z Do⸗
mámi Jch MM. PP. Swiniárskich / Chle⸗

bowskich/

bowſkich/Gebickich. w Lubelſkim/z Domem Ich MM. Pánow Bobowſkich. w Sedomirſkim/ z Domámi Ich MM. PP. Suligoſtowſkich/ Komornickich/ Stárſkich/ Strzalkowſkich/ Debińſkich. w Ruſkim/ z Domámi Ich MM. Pánow Naropińſkich/ Zaleſkich/ Lychowſkich/ Sokolińſkich. w Mázowieckim/ z Domámi Ich MM. PP. Zábickich/ Oborſkich/ Páryſow/ w W. X. Litewſkim/ z Domámi Ich MM. Pánow Grzybowſkich/ Tálipſkich/ Pátkowſkich/ Rábiow/ Puchálſkich/ Scypionow. A kto może wyliczyć doſkonále Domy wſzyſtkie/ z ktoremi ſie te zacne kurczetá zacney kokoſzy zpowinnowáciły. dniá mi pierwey nie zſtánie/ á niżeli zacnych y wielkich Domow/ po ktorych te ſie zacne kurczetá roſkrzewily. Coż rzekne o Was Rodzonych Jeğ M. P. Stároſty/ z ktorych dwáy w świetckim ſtanie ſa/ dwáy w Duchownym: nie obráże Ciebie tym M. P. Stolniku/ miedzy inſzymi/ áni Ciebie Prałacie moy O. Prowinciale/ kiedy názowie kurczetámi oney kokoſzy/ ktora przećiwko kániom Tureckim y Tátárſkim/ zá was y Orlá Koronnego biiac ſie/ zdrowie ſwoie y żywot położylá.

Doſyć y o kokoſzy/ mowmy krociuchno o Rozczce/ ktora kokoſz w vśćiech ſwoich przynioſlá/ y oddálá Liwiey. Wyrzuce ia y wydre kokoſzy

dźiśia drzewá bobkowego gáłązkę/ á ná to mieysce dam iey Rożą/ bárzo śliczną / białą / ktora śię Dom Zacnych Ich MM. Pánow Wybránowskich ßczyći / y do niey J. M. P. Stárostę przypodobam.

A naprzod o Roży to czytam/ że pracy y stárania wielkiego potrzebuie/ iáko y winna máćicá/ áby pożyteczna bydź mogłá/ y kwiát swoy wdźięczny z śiebie wydawáłá : ináczey ieśli będźie zániedbána/ z ogrodney y piękney Roży w polną y ládáiákę wyrodźi śię. Dobrze ieden powiedźiał/ á boday nie iáki Páßtetnik/ ábo co śię Páßtetnikom dobrze przypátrzyć mogł/ z iáką pracą kołacze robią/ gdy rzekł: Bez prace nie bywáią kołacze. Bá y drugi nie naygorzey/ á boday nie iáki Rybitw/ co to dla ryb nie raz płokáć śię w wodźie musiał / ábo ten/ co mu śię ryb záchćiáło/ á nie máiąc komu roskazáć/sam po nie łaźił : Kto chce ryby ieść/ muśi śię zmoczyć. Co y w przypowieść poßło v Polakow. A ia rzeknę / kto chce mieć Rożą piękną / trzebá około niey robić. Wiele około Roży młodośći swoiey / wiele robił J. M. P. Stárostá/ y nie raz śię nád nią zápoćił/ ále nic to / kiedy ią do tákiey perfekciey przywiodł/że śię ná posługę przyiaćielá zeßłá. My tego niemożemy pámiętáć/ iákiey pracy y fátygi nád námi Rodźice y Præceptoro-

ptorowie/á zwłaszczá ná poczatku zażyli/áby nas czego dobrego w dźiećińśtwie náuczyli. Ale chcemyli sie temu przypátrzyć/nie lenimy sie wstapić do szkoły / y tám sie przez lekcya y repetycya zábáwić/á iákiey pracy Roża náßá potrzebuie/ ná oko obaczymy. A to czemu? Że dwoch miar może mieć Rzemieślnik trudność w swoiey sztuce: naprzod/ że sztuká sámá w sobie iest trudna/ y subtelna/ iáka byłá on zegárek / co go Kárzeł Piaty nośił ná pálcu w sygnećie: Abo Xiegá Iliás/ktora kilká set wierszow miáłá w sobie/á przećie ták subtelnie spisána byłá/że sie w orzech láskowy mogłá zámknać. Powtore/ że máterya iest nie dobra/ z ktorey trzebá co zrobić/ gdyż iáko mowia po Láćinie: Non ex quouis ligno fit Mercurius; Nie z káżdego drzewá Stolarz stoł vrobi/ nie z káżdey gliny Gárncarz gárnek vlepi / nie káżdym piorkiem Pisarz pieknie nápisze. Abo iáko pospolićie mowimy: Nie z káżdego Żaká bedźie Xiadz. W Dźiećiećiu trudność iáko do náuk / ták y do cnoty / áczći y z sámey cnoty y náuki bydź może / iáko rzeczy wysokich/ ále osobliwie z złey popsowáney nátury. Atoli Iego M. P. Stárostá przełamał te trudność/ y ták młode latá swoie strawił/ żeby mogł nie tylko sobie/ ále przyiaćiołom madra rádá swoia bydź pożytecznym. Iákoż kto sie iedno vćiekł/

y prosił o radę/ták mu szczyrze y rostropnie rádził/ że nigdy ná niey omylić sie nie mogł / gdyż miał dexteritatem & scientiam. Co gdyby v kogo miáło być watpliwo / nie trudnoby mnie wielu wyprowádzić/ ktorzy tego sámi ná sobie doświadczyli/ áby co mowie / vsty swemi poświadczyli. A nie tylko ráda dobra rad służył Przyiacielowi/ ále y wszelákim inszym sposobem/ chociayże mu to y z fátyga y niewczásem iego wielkim przychodziło. A iesli Przyiacielowi służył/ y onemu był życzliwy/ dáleko więcey krewnym/ ktorym y ná náuki rad nákładał/ y direkcya swoia iáko do vsługi Rzeczyposp: ták y Przyiacioł godnemi czynił.

Powtore y to ma Roża/ iáko y wiele inszych drzewek y ziołek/ że weselsza oná y buynieysza dáleko bywa/ kiedy nád woda żywa kto ia posádzi/ ábo wszczepi/ ániżeli osobno y dáleko wody. O drzewku mowi Dawid Prorok/ opisuiac człowieká dobrego/ ktory nád wola Páńska y pismem
Psal: 1. świetym zásádziwszy sie/ przystoynie żyie: Et erit tanquam lignum, quod plantatum est secus decursus aquarum, quod fructum suum dabit in tempore suo. O Roży syn iego madry Sálomon: Obaudi-
Eccl: 39. te me diuini fructus; Et quasi Rosa plantata super riuos aquarum, fructificate. Ná czym sie snadź y rozum sádził madrego Kárdynałá Veralli, ktory

chcąc pokazáć ánimuß ſwoy weſoły/ máłowáł po Imprezách ſwoich ſtrumyk wody ćiekącey/á nád nim Rożą kwitnącą/z inſkripcyą/Ver alo. Jákby chćiał rzec/ z imieniá ſwoie° állusią czyniąc: Jáko Roża kwitnie ná wioſnę/kiedy bliſko y w ſąsiedztwie ieſt wodá żywa / y iákby karmi y żywi wioſnę/ áby nie ginęłá; ták y ia kwitnę vſtáwicznie / á kwiátem moim wioſnę zátrzymuię. Przez wodę żywą/ bliſko y ſąsiedzko żyiącą z Rożą náßą/ nie mogę nic lepiey wyrozumieć/ iáko pozoſtáłą małżonkę J. M. P. Stároſty / ktorą on ſobie w zacnym Domu Jch MM. PP. Dębińſkich vpátrzywßy/do towárzyſtwá miłego małżeńſkie° przybrał/ y ták ſię iey áż do śmierći záchowáł/iáko ná dobrego małżonká przyſtało/wdźięczną wonnośćią miłośći / y poßánowánia małżeńſkie°/ onę zdobiąc. Wprawdźieć nie dał P. Bog tey to piękney y ślicżney rzecę/ áby mogłá iáką Rożycżkę kochánemu małżonkowi ſwemu zrodźić/y w Dom Jch MM. wnieść: iednákże zá wßytkie dźiatki/ ktore mogł dáć Pan Bog / w kochánym ſię małżonku ſwoim kocháłá. Wielka ieſt poćiechá/ kiedy małżonkowi vmieráiąc/dźiatki miłe po ſobie zoſtáwuią: bo rozumieią iż ſámi w oſobách ſwych śmierći vyść/ y długo żyć nie mogąc/mogą w potomkách y dźiatkách ſwoich/przy ktorych nie tylko przezwiſko/ á-

le y wiá-

le y własne imie często zostawiáią. Toć tedy temu máło co po dziatkách/ktory sam przez sie w pámięci ludzkiey nieśmiertelnym bydź może. Jákoż człowiek człowieká / zwierz zwierzá/ bydle iedno drugie rodzi/ y ták inße rzeczy/ ktore sáme w sobie wiekowáć nie mogą. Słońce zás / Xieżyc/ Plánety/Gwiazdy/y niebiosá/ bá y sámi Anyołowie/ ieden drugiego rodzić nie mogą/ bo tego nie potrzebuią/ y sámi w sobie długo á práwie ná wieki żyć mogą. Zyie Jego M. P. Stárostá/ żyie sam w sobie w pámięci wieczney/ Szláchecḱich postępkow swoich/á Cnot ieg° niech żaden nie zápomni/ y znośnieyßa iest tákiemu / lubo potomká tegoż imienia po sobie nie zostáwił. Záczym możemy mu Impresy pożyczyć v Scypioná Bárgálliego/ ktory nieśmiertelność y sławę sobie nieskończoną po śmierći obiecuiąc/málował Roże porwáne y sám y tám porzucáne / z inskripcyą : Et decerptæ dabunt odorem. Niewiem iáko to w rzeczy Scypionowi służyło. Záiste służy Jego M. P. Stárośćie/ ktory wieczną pámiątkę Cnot Szláchecḱich po sobie zostáwił/ iáko Roża piękna. Et decerpta dat odorem.

Náostátek y to przydam do Roży / że nie ládáiáko iey pomaga / gdy ią Ogrodnicy z mieyscá ná mieysce przesadzáią / á zwłaßczá z dobrego ná

dobre

dobre / ábo z gorſzego na lepſze ; y owſzem te ma moc przeſadzánie / że dla niego ſámego z polney ládáiákiey Rożý / ſtáie ſie Roża ogrodna y piekna. Y nie dziw : bo ieſli ćis drzewo przeſadzániem y przenieśieniem z Hiſzpániey do Włoch / ták ſie odmienia / że z trucizny ſtáie ſie iednym lekárſtwem y pokármem. Ná czym fundowál ſie rozum ſnadź iednego Tyránná / ktory obyczáie ſwoie złe w lepſze przez pokute świetą odmieniwſzy / ná Imprezie ſwoiey málował drzewo to / á nád nim tákowa dawał inſkripcyą : Itala ſum, quieſco. Czemu y Roża / ieſli nátury ſwoiey w drugą náture przećiwną nie odmienia / nie ma przynamniey przeſadzániem z mieyſcá ná mieyſce / polepſzyć ſie y náprawić ? polepſza ſie y náprawuie ſie. To przeſádzenie Rożý z mieyſcá ná mieyſce / znáczy nam przenieśienie Rożý naſzey J. M. P. Stároſty / z ogrodá ziemſkiego doſyć ládáiákiego / do ogrodá niebieſkiego nierownie lepſzego. Wſzák żadnemu táyno bydź nie może / iákie odmiány y zárázy ćierpią ogrody ziemſkie / to od mrozu / to od gorącá ſłonecznego / to od wiátrow zárázliwych / to od źwierząt y złych ludzi / ktorych trudno ſie vſtrzedz. Czego wſzytkiego nie ćierpi ogrod niebieſki / bo o nim napiſał Jan ś. Et abſterget Deus omnem lachrymam ab oculis eorũ, & mors vltra non erit, Apoc: 21.

 neq,

neq; luctus,neq; clamor,neq; dolor erit vltra,quia prima abierunt. Zá czym Roza náßá przenieśiona przez śmierć / iáko przez Orlá iednego / do ogrodá ábo ráiu niebieſkiego / y tám wſádzona / má trwáć ná wieki / wedlug ſlowá Páńſkiego :
Ioan: l: 1. Omnis qui viuit, & credit in me, non morietur in æternum. Jákoż kiedy ia myśle ſobie o quártánie/ ná ktorą dlugo J. M. Pan Staroſtá chorowal/á po niey troche ozdrowiawßy/ inßą práwie nagłą chorobą ściśniony vmárł : Zda mi ſię iákbym widział / á ono z dáleká śmierć ſroga krzak piękny rożány podkopuie/y Roża przeſtrzega/áby ſię chćiálá gotowáć do przeßćia z ogrodá y mieyſcá ládáiákiego / do ogrodá y mieyſcá dáleko lepßego. Y nie wezdrgnelá ſię ná tákową nowinę Roża náßá/ y owßem ćierpliwie od Páná Bogá chorobę przyimuiąc/ w dobrych ſię vczynkách záprawić vśilowálá/ áż do oſtátniego ſkonánia/ y przenieśienia ſwoiego z ziemie do niebá. A gdy iuż poczuł ſię bydź śmiertelnym / nie vdał ſię pierwey do diſpoſicyey domu ſwoiego/ ktora nie ládáiáko człowieká przy śmierći rozrywa/y moleſtuie : ánł też do czynienia Ceſſyey ná dobrá Krolewſkie / máiąc ná to pozwolenie z láſki Krolá J. M. Páná ſwego Miłośćiwe° ; ále vdał ſię záraz do Sákrámentow świetych / á oſobliwie do pokuty

świetey/ y one iáko naprzystoyniey odpráwiwszy/
kazał sobie Crucyfix podáć/ ktory obłápiáiąc y cá-
łuiąc/ Duchá Tworcy swoiemu oddał. Jesli
śmierć tá nie iest śmierćią Chrześćiáńską/ y nie
iest to przeniesienie Roży z ziemskiego ogrodá do
niebieskiego/ Ja niewiem co iest. Cieszono kiedyś
Królá Hiszpáńskie°/ żáłosne° po śmierći kocháney
Małżonki swoiey Málgorzáty Austryáckiey/ y
wymyślono ná nagrobku wymalowáć ieden stoł
drogim nákryciem odziany / ná ktorym droga y
świetna perłá leżáłá/ z inskripcią: Deseruisse iuuat.
Czym ták ćicho mowiono do Królá: Królu Pá-
nie náß / pátrz ná te perłe / ktorey z głębokiego
morzá dostano/ á mysl / że nie gorzey iey vczy-
niono/ ále lepiey/ gdy ią wyćiągnąwszy z morzá /
y z piasku opłoknąwszy/ ná stole v ćiebie położo-
no/ zkąd ma skoczyć ná głowe twoie/ y tám w
Koronie Krolewskiey będźie świećiłá. K Mał-
żonká twoiá kochána perłá iest śliczna/ ktorey nie
gorzey ále lepiey ostáło sie/ kiedy z burzliwego mo-
rzá świátá tego przeniosłá sie do niebá / á tám w-
oczách Bogá swe°/ y w Koronie iego będźie sie po-
łyskowáłá. Nie perłe droga / ále Roże śliczną
odmálowałem ią/ y kłáde ná nagrobku Jego M.
P. Stárosty/ á ná poćieche naprzod miłey Oyczy-
zny/ potym kocháney Małżonki pozostáłey/ po

tym miłych Rodzonych y Przyiaćioł wßystkich/á náostátek Prálatá moiego O. Prouincyała y z Bráćia moia/ktorzy go iáko Oycá záluia/podpiße: Deseruisse iuuat. Czym milczac ták bede do was mowił: Oyczyzno miła/ nie záłuy zacnego Obywátelá swego/kochána Małzonko/ nie plácz Małzonká swoiego. Serdeczni Bráćia nie frásuycie sie po miłym Rodzonym wáßym: Prálaćie moy O. Prouincyále/y wy Bráćißkowie moi/ nie tesknićie po Oycu y Dobrodzieiu swoim / bo go śmierć okrutna nie zámordowálá/ ále z mieyscá gorßego ná lepße przeniosłá/ áby zył ná wieki/ według słowá Páńskiego: Omnis qui viuit & credit in me, non morietur in æternum. zá tym: Deseruisse iuuat.

Nie przypada podobno do sercá wáßego to co mowie. Toć muße Jego M. P. Stárośtę wskrzesić/ muße iemu placu y mieyscá vstapic/ áby on nas y pozegnał/ y w zalu vtulił. Wstańze/ mow sam M. P. Stárosto/ zákaz plákáć tym/ co ćie płácza/á powiedz im/zes sie ná lepße mieysce przeniosł. Co rozumiećie gdyby sie iemu godziło z Trunny podnieść/ podniozßy sie vsieść / á vsiadßy mowić / iáko vczynił on Młodzieniaßek / ktorego Pan Jezus wskrzesił przed brana Naimska/co by tez mowił? Mnie sie zda zeby to mo-

wił: Oyczyzno moiá kochana/ Małżonko moiá miła/ Rodzeni moi/ y ktorzykolwiek ná te oſtá tnią vczynność/ y poſługę Chrześćiáńſką ziácháwßy ſie/ śmierći moiey v was niespodziáney/ v mnie dawno przeyźrzáney żáłuiećie/ y tym miłość przećiw mnie/ nie ták podobno z zaſługi moiey/ iáko z wáßey ochoty oświadczacie/ ktorey nie mogę ináczey oddáć y nádgrodźić/ tylko dziękuiąc/ á modlitwy moie przed Bogiem ofiáruiąc: ná tę miłość wáßę/ y cokolwiek łáſki mogłem v was wßyſtkich mieć/ proßę was/ ábyśćie mię przeſtáli żáłowáć: gdyż mnie tá śmierć nie zágubiłá/ ále mi z pádołu płáczu/ do Ráiu bárzo roſkoßnego drogę vkazáłá/ ktoregom ia/ iáko odpoczynku wiekuiſtego dawno życzył. A zátym ćię żegnam Oyczyzno miła/ żegnam kochána Małżonko/ żegnam namiłßych Rodzonych moich/ żegnam wßyſtkich/ ktorych miłość y vczynność Chrześćiáńſka ná to mieyſce zebráłá: y záraz przez mękę/ y rány święte Jezuſá vkrzyżowánego poprzyśiegam/ ábyśćie ieſli w czym krewkość ludzka mogłá wykroczyć/ z ſercá zápomniawßy/ dáli mnie ſwoie w te podziemne kráie/ w ktore wchodzę/ błogosłáwieńſtwo/ y weſtchnawßy nábożnie rzekli: Requiem æternam dona tibi Domine, & lux perpetua luceat tibi. AMEN.

